

Waldemar Martyn (Zamość)

„Izbica, Izbica – żydowska stolica”

Historia i dzisiejsza pamięć o żydowskim miasteczku

Początki i rozwój osadnictwa żydowskiego w Izbicy

„Izbica, Izbica – żydowska stolica” głosi regionalne, XIX-wieczne powiedzenie z Lubelszczyzny. Miasteczko w powiecie krasnostawskim województwa lubelskiego położone jest w bardzo interesującym geograficznie i przyrodniczo terenie. Fizjograficznie leży na Wyżynie Lubelskiej, na granicy dwóch subregionów wzniesień: Działów Grabowieckich i Wyniosłości Giełczewskiej w przełomie rzeki Wieprz utworzonych przez wapienne skały pokryte pyłem lessowym.

Jak wiele miasteczek w centralnej i wschodniej Polsce w swojej historii była wręcz „skazana” na obecności w niej żydowskiej ludności. Mimo iż na Lubelszczyznę Żydzi trafili zdecydowanie później niż do zachodnich dzielnic Polski, na wschodnich terenach I i II Rzeczypospolitej Żydzi bardzo szybko w wielu miastach i miasteczkach zaczęli stanowić ponad połowę ogólnej liczby mieszkańców, a w niektórych ponad 90%. Wśród tych miasteczek znalazła się również Izbica. Niemniej Izbica posiadała przynajmniej dwa wyróżniki w swojej historii, pozwalające przyznać jej specjalny status wśród wschodnich, kresowych miasteczek żydowskich¹.

Pierwszy fakt wiąże się z nadaniem praw miejskich Izbicy. W 1540 roku król Zygmunt I wydał zgodę kasztelanowi krakowskiemu Janowi Tarnowskiemu na lokację miasta Nowy Tarnów na gruntach folwarku Izbica². Niestety, nadany przywilej nie został wykorzystany. W 10 lat później tj. w 1750 roku Antoni Granowski uzyskał po raz kolejny od króla Augusta III przywilej utworzenia miasta Izbica na gruntach wsi Ostrzyca. Grunty te znajdowały się po przeciwnej stronie rzeki Wieprz w stosunku do Tarnogóry. Izbica miała stać się miejscem zamieszkania dla Żydów masowo wypędzanych z Tarnogóry. Przyczyną bezpośrednią exodusu Żydów był wyrok sądu asesorskiego z 1744 roku. Nakazywał on „przeniesienie Żydów wyrzuconych z miasta Tarnogóry, w którym to mieście z naszych przywilejów mieszkać im nie wolno”³. Miasto Tarnogóra posiadało i mieszczenie chętnie skorzystali z przywileju *De non tolerandis Judaeis* zabraniającego, osiedlania się w nim Żydów. Na mocy wyroku zabroniono Żydom nawet przekraczania mostu na Wieprz

¹ K. Zieliński, *Żydzi w powiecie krasnostawskim w czasie I wojny światowej*, „Rocznik Chełmski” 2003, t. IX, s. 146.

² W. Dworaczek, *Hetman Jan Tarnowski: z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 474.

³ A. Gil, *Jan Zamoyski wobec zagadnień wyznaniowych na przykładzie Zamościa przełomu XVI/XVII*, „Zamojsko – Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2005, t. 3 (Zeszyt Specjalny Jan Zamoyski- wódz –mecenas- polityk), s. 42-46.

łączącego Izbicę z Tarnogorą. Klóciło się to z ówczesnymi zwyczajami, z których korzystali m.in. królowie i właściciele i miast wschodnich rubieży Rzeczypospolitej. Hetmani: Zamoyski fundator Zamościa, Żółkiewski właściciel Brodów wręcz otwierali bramy swoich miast bogatym Żydom tzw. sefardyjskim⁴. Uważali, że zasiedlanie miast przez ludność żydowską było dobrym sposobem na szybkie powiększenie ilości mieszkańców, co warunkowało ich szybki rozwój gospodarczy.

Przenoszenie się Żydów z Tarnogóry do Izbicy odbywało się sukcesywnie i powoli. Stąd też i wolno rozwijało się miasteczko i rosła jego siła gospodarcza. W 1781 roku w Izbicy mieszkało 71 Żydów. W 1830 roku było w niej już 51 domów mieszkalnych i 407 mieszkańców wyłącznie Żydów. W 1860 r. Izbica liczyła 1450 mieszkańców i wszyscy byli pochodzenia żydowskiego. W ciągu kolejnych 10 lat przybyło w miasteczku 350 kolejnych mieszkańców żydowskich. W 1890 roku Izbica liczyła już 3019 Żydów stanowiących 95% jej mieszkańców. Było to wówczas niemal archetypiczne shtetl spotykane na terenie wschodnich i centralnych ziem polskich. W tym przypadku charakterystycznym był fakt, że tak wówczas, jak i dziś miasteczko nie posiada kościoła rzymskokatolickiego ani cerkwi. Kościół „od zawsze” funkcjonuje w pobliskiej Tarnogórze i obsługuje mieszkańców Izbicy. W latach 20-tych XX wieku Izbicę zamieszkiwała w 90 % ludność żydowska, głównie uboga. Mimo znacznego w tym czasie przyrostu naturalnego obserwowanego wśród żydowskich mieszkańców Izbicy, skutkiem intensywnego osadnictwa chrześcijańskiego odbywającego się głównie na peryferiach miasteczka w jego populacji udział Żydów zmniejszał się, by w 1939 osiągnąć odsetek rzędu 84%.

Wygląd miasta mimo upływu czasu nie ulegał istotnym zmianom. Jego ludność tworzyli przede wszystkim Żydzi. Polacy, mieszkali głównie na peryferiach miasteczka zajmując się przede wszystkim rolnictwem. Na ludność miasteczka składali się głównie ludzie prości i ubodzy.

Zabudowę miasteczka tworzyły przede wszystkim domy drewniane. Tylko nielicznych bogatych mieszkańców stać było na budynki z cegły. Ulice nie były brukowane, wylewano na nie wszystkie nieczystości powstające w gospodarstwach domowych i zakładach rzemieślniczych. Jedyne wybrukowanym „kocimi łbami” fragmentem miasteczka był reprezentacyjny rynek. Wodę zapewniały nieliczne pompy artezyjskie i studnie, a dostarczali ją wozivody. Do lat 30-tych XX wieku miasto było niezelektryfikowane. Jako że mieszkańcami miasta byli w dużej mierze ortodoksyjni Żydzi stąd też na ulicach oglądać można było mężczyzn ubranych w typowe dla nich chałaty i jarmułki posiadających koniecznie brody i pejsy. W swoim opisie międzywojennej Izbicy jej mieszkańiec T. Blatt twierdził, że w ostatnich latach dwudziestolecia międzywojennego zaobserwowano zmiany w ubiorze Żydów, co uznano za oznakę ich emancypacji i asymilacji⁵.

⁴ *Ibidem.*

⁵ *Ibidem.*

Początkowo miasteczko (ówczesnie najmniejsze w Rzeczypospolitej) nie posiadało własnej administracji. Wobec starosty interesów miasta bronili starsi kahalni. Kahal (gmina żydowska) utworzona została w 1775 r. Na ten czas (1781 r) datowane jest powstanie pierwszego żydowskiego drewnianego domu modlitwy (bejt ha-midasz). W jego miejscu w 1855 r. wybudowano dużą murowaną synagogę. Synagoga niestety nie dotrwała do dzisiejszych dni. Generalnie, izbicy Żydzi nie mieli szczęścia do swych bożnic. Z uporem ciągle je odbudowywali po kolejnych zniszczeniach. Pierwsza synagoga była niemal równolatką miasteczka, bo powstała w XVII wieku. Brak jest pełnego potwierdzenia jej istnienia, chociaż wspominają ją źródła historyczne z 1819 r. Prawdopodobnie usytuowana była w północnej pierzei rynku opodal kirkutu. Na miejscu byłej synagogi postawiono kolejną nową, murowaną. Niestety, jej budynek spłonął w 1879 r. Dzięki datkom członków gminy żydowskiej, ponownie została szybko odbudowana. Zniszczyli ją z kolei Niemcy w 1943 w trakcie likwidacji getta. Po wojnie ruiny budynku zostały całkowicie rozebrane. W początkach istnienia miasteczka powstał również kirkut na niewielkiej działce o powierzchni 0,9 ha, znajdujący się w charakterystycznym miejscu za szosą, na skraju za miastem na wzgórzu w pobliżu zakrętu ulicy Lubelskiej przechodzącej w szosę Lublin- Zamość.

Żydzi izbicy posiadali instytucje religijne: mykwę – łaźnię i kosztowną rzeźnię. W okresie międzywojennym w Izbicy funkcjonowały typowe dla Żydów warsztaty rzemieślnicze: krawieckie, szewskie i liczne sklepy położone w rynku lub przy głównej ulicy Lubelskiej. Miasteczko rozwijało się gospodarczo, a profity żydowskim mieszkańcom miasta przynosiły handel i rzemiosło. Od najstarszych czasów w rękach miejscowych Żydów znajdował się młyn wodny oraz i tartak. W późniejszym okresie powstały również zakłady przemysłowe: fabryka mebli, fabryka grzebieni, garbarnia. Rozwój gospodarczy był w długim okresie czasu mniej lub bardziej intensywny, ale wyraźny i trwał aż do pierwszej wojny światowej.

Wielka Wojna, w tym walki prowadzone bezpośrednio w Izbicy oraz najbliższej okolicy spowodowały poważne zniszczenia w gospodarce miasteczka. Odbiło się to bezpośrednio na zmniejszeniu się liczby jej mieszkańców, których, oprócz chorób epidemicznych, dotknęły też represje wojsk carskich. M.in. jesienią 1914 r. miejscowych Żydów bezpodstawnie oskarżono o wysadzenie kładki. Jak się okazało, akcji dokonała polska młodzież sympatyzująca z Legionami i Piłsudskim, lecz żydowskich zakładników z Izbicy już wywieziono w głąb Rosji. Ewakuacja Rosjan i okupacja tej części Królestwa Polskiego przez Austro-Węgry przez Żydów powitana została z ulgą, a czasem wręcz entuzjazmem, choć eksploatacja kraju i rabunkowa polityka gospodarcza władz okupacyjnych dała się bardzo we znaki także miejscowym Żydom⁶.

Mimo powojennego regresu gospodarczego zanotowanego w Izbicy w okresie II Rzeczypospolitej, miasteczko dalej było ważnym ośrodkiem gospodarczym w okolicy. Było nie tylko centrum gospodarczym, ale także religijnym i politycznym.

⁶ K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914-1918*, Lublin 1999, s. 65-66, 79, 98-99. .

Cofając się nieco czasie wspomnieć należy, że od momentu osiedlenia się w Izbicy w 1839 roku cadyka Jozefa Mordechaja Leinera, ucznia Symchy Binema z Przysuchy oraz Menachema Mendla Morgenstema z Kocka, miasteczko stało się ważnym punktem na mapie ówczesnego świata chasydzkiego⁷. Wokół cadyka zaczęła się gromadzić wspólnota chasydzka. Ten wybitny myśliciel chasydzki twierdził, „że człowiek w swoich poczynaniach jest całkowicie zależny od woli Boga i że cadyk winien być tylko przewodnikiem duchowym, a nie cudotwórcą”. Jego syn Jakow Leiner także uznawany był za cadyka. Z pod jego pióra i jego sumptem wydano dzieło jego życia pt. *Bet Jaakow*. Powstanie dworu Leinera miało wymiar nie tylko religijny. Pielgrzymki chasydów odwiedzających Izbicę były bodźcem do rozwoju gospodarczego miasteczka. Zaczęły w tym czasie powstawać w Izbicy nowe sklepy i zajazdy. Niestety ok. 1860 roku Jakow Leiner przeniósł się z Izbicy do Radzyna Podlaskiego. W Radzynie głównie działał największy z przedstawicieli rodu tj. Gerszon Chanoch Leiner. Chasydzi izbicko-radzyńscy słynęli ze swoich błękitnych cyces (frędzli) stąd nazywano ich często „błękitnymi chasydami”. Potomkowie cadyka, przeżywszy Holokaust wyemigrowali do Izraela. Pod Tel Awiwem w Bnei Berak spadkobierca rodziny Leinerów Abraham Issachar Englard odbudował dwór cadyków izbicko-radzyńskich. W 2015 roku na czele dynastii stanął syn Szlomo Josef Englard. Odgałęzienia tej rodziny działają również w Jerozolimie i w dzielnicy Boro Park w nowojorskim Brooklynie.

W okresie międzywojennym powstał w Izbicy kolejny dwór chasydzki, w odróżnieniu od poprzedniego, działający w skali lokalnej. Jego założycielem był rabin Cwi Rabinowicz wywodzący się z rodu Symchy Binema z Przysuchy.

Aktywność religijna miała wpływ na działalność polityczno-społeczną w miasteczku. Powstały i aktywnie działały wśród społeczności żydowskiej partie polityczne. Rozwijały swoją działalność: Organizacja Syjonistyczna, Bund, Żydowska Partia Ludowa. Pod ich auspicjami działały inne organizacje np. przybudówka Bundu pn. Kultur-Liga czy syjonistyczne Stowarzyszenie Tarbut. Działały wśród zwłaszcza młodych Żydów pionierskie organizacje typu He-Chaluc i Bejtjar. W miasteczku podjęły działania żydowskie organizacje finansowe: Żydowski Bank Spółdzielczy, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu i Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Ubogą ludność żydowską Izbicy wspierały organizacje dobroczynne, jak amerykański Joint i Linas ha-Cedek, a także pochodzący z Izbicy bogaci Żydzi mieszkający w USA. W miasteczku opiekę nad chorymi żydowskimi sprawowało bractwo Bikur Cholim, a ochronę dla dzieci żydowskich finansowała gmina żydowska. Działało kilka prywatnych chederów i utrzymywana przez gminę talmud-tora. Od 1931 r. działała w Izbicy państwowa 4-klasowa polska szkoła powszechna, do której uczęszczały również dzieci żydowskie. Typowo kulturalną działalność w Izbicy prowadziła miejscowa Biblioteka im I. L. Pereca.

⁷ W. Litwin, R. Kuwałek, *Izbica opowieść o miejscu*, www.izbica.info/literatura/broszura-fodz, [data dostępu: dzień i miesiąc 2008].

Rola Izbicy w okresie Holokaustu

Niezwykłe ważnym momentem w historii Izbicy była jej rola w czasie Holokaustu. W czasie okupacji hitlerowskiej w latach 40-tych XX wieku Izbica stała się ważnym punktem zbornym nie tylko dla miejscowych Żydów, ale także Żydów z bliższych i dalszych regionów Lubelszczyzny i Polski. W późniejszym czasie trafili tu również Żydzi z wielu krajów europejskich.

Druga wojna światową rozpoczęła się w Izbicy od wycofywania się żołnierzy Wojska Polskiego na wschód pod naporem armii niemieckiej. Ukształtowanie terenu wokół Izbicy okazało się odpowiednim do prowadzenia działań obronnych. Budowa fortyfikacji polowych, przy koncentracji jednostek wojskowych na tym terenie spowodowała, że lotnictwo niemieckie uznało miasteczko za obiekt strategiczny, który należy zbombardować. W pierwszych dniach września Izbica przeżyła dwukrotne bombardowania, a głównym ich celem były wojskowe pociągi stojące na stacji kolejowej.

W drugiej dekadzie października 1939 roku do Izbicy dotarły czołówki jednostek Armii Czerwonej. Na rozkaz Stalina miały zająć rubieże wyjściowe na linii rzeki Wieprz.

Niemcy, którzy w Izbicy znaleźli się przed Rosjanami, wycofali się ze zdobytych terenów poza rzekę Wieprz. Pod koniec października po wytyczeniu linii demarkacyjnej, a następnie oficjalnej granicy między Związkiem Radzieckim a III Rzeszą Niemiecką jednostki Armii Czerwonej wycofały się na wschód w okolice Rawy Ruskiej i Lubaczowa.

Należy podkreślić, że ludność żydowska w wielu miasteczkach Lubelszczyzny, w tym także Izbicy witała wkraczające jednostki Armii Czerwonej jako swoich wyzwolicieli⁸. Oddolnie i samorządnie w Izbicy tworzone oddziały Czerwonej Milicji podejmujące ściśle współpracę z nowymi władzami radzieckimi, tworzone podstawy cywilnej administracji władzy robotniczo-chłopskiej. Po podpisaniu stosownych dokumentów w oparciu o Pakt Ribbentrop – Mołotow Rosjanie wycofali się do strefy demarkacyjnej. Wraz z Armią Czerwoną opuściło Izbicę i odeszło na wschód ponad 4500 miejscowych Żydów. Z historii późniejszych ich losów, można mniemać, że nie tak wyobrażali sobie przyjęcie w Kraju Rad. Rosjanie potraktowali ich za osoby niepewne politycznie. W 1941 roku, gdy zaczęła zbliżać się wojna rosyjsko-niemiecka, Żydzi zostali usunięci ze strefy nadgranicznej i deportowani w czasie tzw. I-szej wywózki do Kazachstanu⁹.

Po opuszczeniu Izbicy przez Armię Czerwoną pozostała ona na trwałe pod okupacją niemiecką. Początkowy okres rządów niemieckich w miasteczku nie zapowiadał poważnych problemów dla miejscowej ludności żydowskiej. Jednak władze III Rzeszy niemal od początku wojny planowały „rozwiązać kwestię żydowską” i od pierwszych dni okupacji przygotowywały się do wcielenia jego w życie.

⁸ R. Adamczyk, *Izbica dni powszednie. Wojna i okupacja. Pamiętnik pisany po latach*, Lublin 2007, s. 308.

⁹ I. O. Iluszyń, I. I. Pszennikow, *Dijatelnoś' operatiivno-czekiśkych hrup NKWD u zachidnych oblastijach Ukrajiny*, „Z. Archiwiv WUCzK-GPU-NKWD –KGB” 2000, nr 2-4., s. 175.

Pierwotny plan Niemców przewidywał na Lubelszczyźnie koncentrację Żydów z terenów Polski oraz innych krajów europejskich. Miał na tym terenie zostać stworzony tzw. Światowy Rezerwat Żydostwa¹⁰. Stąd też bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych na Lubelszczyźnie, zaczęto na te tereny kierować masowe transporty Żydów przesiedlanych z terenów zachodniej Polski. Dla ich zakwaterowania utworzono getta w wielu miejscach na Zamojszczyźnie. Powstały one w Izbicy, Józefowie, Krasnymstawie oraz Zamościu. W stosunkowo szybkim tempie do gett zaczęli trafiać Żydzi wysiedlani masowo z krajów ościennych Czech i Słowacji, jak też z zachodniej Europy tj. Francji, Holandii, Belgii, Niemiec.

Miejscowe getta szybko zapelniły się Żydami. Panowały w nich trudne, często wręcz nieludzkie warunki życia. Mimo to osadzonim w gettach przyświecało przeświadczenie, przynajmniej na początku, że mimo wszystko będą mieli własne państwo i większą pewność, przeżycia wojny. Zwożeni z zachodu Europy Żydzi przywozili wraz ze sobą cały dobytek: wyposażenie gabinetów lekarskich, dentystycznych, warsztatów usługowych oraz najcenniejsze rzeczy. W planach mieli zakładanie w nowych warunkach swoich firm i prowadzenie w nich produkcji lub usług.

Idea „rezerwatu żydowskiego” była realizowana krótko, bo tylko do wiosny 1941 roku. Wówczas to na najwyższym szczeblu władz niemieckich odstąpiono od realizacji planu. Według rodzącej się nowej koncepcji za jedyne rozwiązanie „kwestii żydowskiej” uznano fizyczną likwidację¹¹.

Izbica i działające w nim getto miało niezwykle cenną cechę przydatną Niemcom. Miejscowość charakteryzowała się tym, że nie wymagała budowy specjalnych zabezpieczeń dla getta, w postaci murów, płotów, czy zasieków z drutu kolczastego. Przyroda stworzyła niezwykle sprzyjające hitlerowcom warunki terenowe.

Izbica położona jest w głębokiej kotlinie otoczonej z trzech stron wysokimi kilkunastometrowymi (nawet do 20 m) ścianami lessowymi, niemożliwymi do sforsowania przez człowieka. Z czwartej strony naturalną granicę miasteczka również kłopotliwą do przekroczenia wyznaczała rzeka Wieprz. W ten sposób Niemcy wykorzystali Izbicę wręcz za pułapkę dla Żydów bez możliwości ich wydostania się z matni. Dodatkowo na wzgórzach okalających miasteczko oraz nad brzegiem rzeki rozstawiono posterunki oraz lotne patrole nie pozwalając nawet na myślenie o ucieczce.

W Izbicy po okresie względnego spokoju na początku rządów niemieckich zaczął się nasilać krwawy terror. Jego przyczyną było objęcie rządów przez niemieckiego burmistrza Izbicy Jana Schulza. Dodatkowo, niespotykanym nigdzie indziej posunięciem organizacyjnym było utworzenie w Izbicy specjalnej ekspozytury zamojskiego Gestapo. Na stałe zatrudnionych w niej było dwóch gestapowców Engels i Klemm¹².

¹⁰ J. Giertych, *Niedosłże państwo żydowskie na Lubelszczyźnie. Komunikaty Towarzystwa Dmowskiego*, t. II, Londyn 1980, s. 25-99.

¹¹ E. Omańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1982, s. 408.

¹² L. Janeczek, *Byliśmy sercem wsi*, [w:] *Zbrodnicza działalność K. Engelsa i L. Klemma na terenie pow. krasnostawskiego w okresie okupacji niemieckiej w latach 1941-43*, s....

Jedną z pierwszych ich akcji w miasteczku było zniszczenie żydowskiego kirkutu. Żydzi na rozkaz i pod nadzorem gestapowców, własnymi rękami rozebrali i wynieśli z niego niemal wszystkie macewy. Zostały one uznane za dobry materiał budowlany i wykorzystano je do rozbudowy miejscowego posterunku Gestapo o tzw. bunkier tj. nowy areszt. Na posterunku, ale głównie bezpośrednio za aresztem, Niemcy utworzyli miejsce na wykonywanie doraźnych egzekucji głównie na Żydach. Po wyzwoleniu w bunkrze znaleziono infrastrukturę przeznaczoną dla komór gazowych. Nie przypuszcza się jednak, by w tym miejscu była ona uruchomiona. Natomiast wielokrotnie wykorzystywano znalezione również zmyślne urządzenie do zrywania paznokci więźniom w trakcie prowadzonych przesłuchań i śledztw.

W 1942 roku w Izbicy rozpoczęła się na terenie Lubelszczyzny „Akcja Reinhard”. Zasadniczym jej celem była eksterminacja ludności żydowskiej. W miasteczku zapoczątkowała ją zdecydowana wcześniejsza decyzja burmistrza o wywózce miejscowych Żydów do obozów śmierci w Bełżcu i Sobiborze. W marcu 1941 nastąpiła pierwsza wywózka izbickich Żydów do tych obozów. Traktowana była ona wówczas za doraźny sposób na rozładowanie zagęszczenia Żydów w mieście. Tylko w tej akcji wywieziono do obozów zagłady ogółem 2,2 tys. ówczesnych rodowitych żydowskich mieszkańców Izbicy. W trakcie „Akcji Reinhard” kolejne 2,5 tys. Żydów z miasteczka trafiło do Bełżca i Sobiboru.

Po usunięciu pierwotnych mieszkańców Izbica stała się *de facto* gettem tranzytowym. Miasteczko przyjmując Żydów z Niemiec, Austrii, Czech, Słowacji stało się dla nich chwilowym domem, przed ostatnią podróżą do obozów śmierci. Uważa się, że w okresie marzec-maj 1942 roku Niemcy umieścili w Izbicy ogółem 11-12 tys. Żydów.

Likwidacja getta w Izbicy nastąpiła w listopadzie 1942 roku. W tym czasie na terenie samego miasteczka zamordowano ok. 2 tys. Żydów. Spędzono ich pierwotnie do remizy strażackiej, a następnie skierowano na cmentarz żydowski – miejsce kaźni. W późniejszym czasie nasilono w Izbicy akcję wyłapywania Żydów, którzy wymknęli się oprawcom z wcześniejszych łapanek. Ogółem w czasie akcji tzw. oczyszczających zatrzymano ok. 1tys. Żydów. Zostali oni wszyscy skierowani do obozu w Sobiborze. Zginęli tam bezpośrednio trafiając z wagonów do komór gazowych. Oblicza się, że po wojnie z izbickiej społeczności żydowskiej uratowało się jedynie 14 osób, w tym Thomas „Toivi” Blatt i Filip Białowicz. Po zakończeniu „Akcji Reinhard” miasteczko przez ponad 3 miesiące pozostawało zupełnie puste, bez ludzi, z wałęsającymi się tylko psami i kotami.

W okresie nasilenia działań eksterminacyjnych w czerwcu 1942 roku w Izbicy przebywał Jan Karski, przygotowując się do IV misji emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego¹³. W Izbicy w mundurze ukraińskiego strażnika przyglądał się życiu nieszczęśliwych ludzi w obozie przejściowym. W tym miejscu pod gołym niebem, bez jedzenia i wody Żydzi oczekiwali na swoją kolejkę na transport do obozu zagłady w Bełżcu lub Sobiborze. Nabyta przez niego wiedza o gehennie Żydów posłużyła do przygotowania raportu, który

¹³ I. Rakowski-Kłos, *Dlaczego moiżni świata nie uwierzyli w Holokaust*, www.wyborcza.pl./ale historia, [data dostępu: 25 04 2016].

miał zaalarmować świat zachodni o tragedii Żydów. Przedstawiona przez Karskiego informacja, pierwotnie w Londynie, a potem w Stanach Zjednoczonych uznana została za niemożliwą do zaistnienia i nie wywołała żadnej w tym względzie reakcji.

Judaika izbickie w okresie powojennym

Po drugiej wojnie światowej judaików świadczących o historycznej przeszłości Izbicy pozostało w mieście niewiele. Zdecydowanie najcenniejszym zabytkiem żydowskim jest izbicki kirkut. Prowadzi do niego ulica Fabryczna znajdująca się po lewej stronie na skraju miasteczka przy szosie od strony Lublina. Ledwie zaznaczona w terenie uliczka wspina się ku wzgórzu poroślemu lasem, wijąc się między i wśród zabudowań gospodarstw rolnych. Pewność, że tą ulicą dojdziemy do kirkutu, daje ustawiona na początku ulicy niewielka tablica informująca o cmentarzu żydowskim.

Kirkut spełnia niezwykle istotną rolę „klamry” – spinającej historyczny czas, bezpośrednio z powojennym i współczesnym. Jest miejscem uświęconym krwią Żydów rozstrzelanych w 1942 r. Obecnie centralnym jego punktem jest rodzinny pomnik poświęcony ofiarom Holokaustu. Góruje on nad pustym pozbawionym zieleni placem i osłania cieniem rozrzucone bezwładnie wokół niego doły – mogiły mężczyzn i kobiet. Jego fundatorami byli dwaj bracia Żydzi, którzy przeżyli Holokaust, Jakub Hersz Griner i Chaim Griner¹⁴.

Na monumencie pomnika wyryto w języku polskim i żydowskim wersety z Księgi Hioba 19.25 „Wiem bowiem, że odkupiciel mój żyje a w dzień ostateczny powstanę z ziemi”. Cokół pomnika ozdabia Gwiazda Dawida.

W dedykacji umieszczonej na pomniku napisano: „Błogosławionej pamięci najdroższych rodziców Mariem i Mendla Griner, Sióstr: Szajndiii, Sury oraz wszystkich Żydów pomordowanych na tym cmentarzu w listopadzie 1942 r. przez hitlerowskich gwałcicieli przykazań bożych, pomnik poświęcają wdzięczni Bogu za ocalenie ks. Grzegorz Pawłowski, (Jakub Hersz Griner) – Polska i Chaim Griner – Izrael”.

Jakub Hersz Gringer (ks. Grzegorz Pawłowski) urodził się w Zamościu. Podczas wojny przebywał w obozie przejściowym w Izbicy. Znalazł się w nim wraz z całą rodziną po odbytych „marszu śmierci” na trasie Zamość-Izbica. Rodzina księdza zginęła wywieziona z Izbicy do obozu w Sobiborze. Małemu Jakubowi dzięki postawie i pomocy Polaków udało się przeżyć Holocaust. Po wojnie przeszedł na katolicyzm i przyjął święcenia kapłańskie. Przez pewien czas pracował w parafiach rzymskokatolickich archidiecezji lubelskiej. W 1968 r. na znak sprzeciwu wobec antyżydowskiej nagonki opuścił Polskę i wyjechał do Izraela. Od 1970 r. pracuje wśród grup hebrajskojęzycznych i Polaków w Izraelu. W 2011 z rąk lubelskiego metropolity arcybiskupa Życińskiego odebrał tytuł infulata¹⁵.

Jeszcze przed swoim wyjazdem do Izraela, tuż za istniejącym pomnikiem, przygotował grób, w którym ma spocząć po śmierci. Na grobowcu znajduje się przesłanie: „Porzuciłem

¹⁴ G. Pawłowski, *Ocalały z zagłady w służbie Mesjasza*, Lublin 2012, s. 156.

¹⁵ www.Youtube.com/watch?v/ArchidiecezjaLubelskavideoicm, [data dostępu:...].

swoich bliskich w godzinie ich śmierci, by służyć Bogu i ludziom. Teraz wracam na miejsce ich męczeńskiej śmierci”. Obok grobu znajdują się trzy puste symboliczne groby: męczyzny, kobiety i dziecka.

Grób księdza leży w charakterystycznym miejscu, u jego podstawy znajduje się rzeczywiste miejsce pochówku szczątków dzieci żydowskich. Zostały one odłączone na czas egzekucji od swoich rodziców, by następnie podzielić ich los.

Jesienią 2006 roku na izbickim kirkucie rozpoczęto przygotowania do odbycia uroczystości odsłonięcia pomnika upamiętniającego Żydów zamordowanych w Izbicy. Przystąpiono do porządkowania i częściowej, pobieżnej renowacji cmentarza żydowskiego. Było przy tym charakterystycznym, że w działaniach tych zaangażowana była ludność miejscowa, głównie młodzież tj. uczniowie i nauczyciele miejscowego gimnazjum.

Pomnik ufundowała Ambasada Niemiec w Warszawie oraz Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Wykonawcą pomnika było niemieckie stowarzyszenie Bildungswerk Stanisław Hantz. Restaurację nekropolii, budowę i odsłonięcie pomnika dokumentowała, a następnie emitowała w TV w Niemczech stacja TV ARD.

Na pomniku umieszczono napis: „Izbica założona w 1750 roku, jako miasto dla ludności żydowskiej usuniętej z sąsiedniej Tarnogóry. Przez blisko 200 lat Żydzi stanowili większość mieszkańców Izbicy, przyczyniając się do jej gospodarczego i kulturalnego rozkwitu. W 1921 roku Żydzi stanowili 93% mieszkańców miasta. We wrześniu 1939 roku w Izbicy zamieszkały 4 tys. Żydów. W grudniu 1939 roku okupanci wywieźli z miasta 2,5 tys. Żydów z Łodzi i Koła, a w kwietniu 1942 roku Żydów z Czechosłowacji. Do końca 1942 roku wszyscy Żydzi zamieszkali w Izbicy zostali zamordowani przez niemieckich nazistów. Cztery tysiące rozstrzelano na terenie cmentarza żydowskiego w Izbicy, pozostali zginęli w obozach zagłady w Bełżcu i Sobiborze”.

Wiele lat po wojnie likwidując w centrum Izbicy stare zawalisko będące w czasach okupacji niemieckim aresztem, skonstatowano, że jego mury zostały zbudowane z historycznych macew pochodzących z izbickiego kirkutu¹⁶. Po ich wydobyciu, ponownie przeniesiono je na cmentarz żydowski. Odłamki zniszczonych macew posłużyły do obudowy odtworzonego wspólnie, a zniszczonego w czasie wojny ohelu cadyka Mordechaja Josefa Leinera. Zmarł on w Izbicy i pochowany został na miejscowym kirkucie w 1854 r. Ohel wyremontowany został w 1995 r. z inicjatywy i przy finansowym wsparciu rodziny Leinerów.

Obok najczęściej opisywanych w przewodnikach turystycznych izbickich pomnikach poświęconych ofiarom Holokaustu znajduje się jeszcze jeden skromny, na który rzadko kto zwraca uwagę. Jest to pomnik ufundowany w 2007 r. przez niemiecko-żydowską organizację z Würzburga. Upamiętnia on Żydów z tego miasta i całej Frankonii, wiośną 1942 r. deportowanych do Izbicy. Jest to jedyne w miasteczku miejsce upamiętniające pomordowanych Żydów, znajdujące się poza kirkutem. Pomnik znajduje się przy ulicy Lubelskiej

¹⁶ Autor!, *Areszt zbudowany z macew*, „Gazeta Wyborcza” 18.09.2006, s. 3.

niemal *vis a vis* ulicy Fabrycznej prowadzącej na kirkut. Ten obelisk w formie poszczerbionego czworoboku z niewielkim postumentem i wybrukowanym miejscem do złożenia kwiatów stoi w głębi w stosunku do ulicy, na tle zielonej ściany krzewów. Jest przez to trudno zauważalny przez przechodniów, nie mówiąc już o pasażerach przejeżdżających samochodów. Na czarnej marmurowej tablicy w trzech językach: polskim, niemieckim i żydowskim znajduje się epitafium „W hołdzie pamięci żydowskich ofiar holokaustu”

Za działania zmierzające głównie do przywrócenia właściwego wyglądu izbickiego kirkutu honorowym dyplomem nagrodzono ówczesnego wójta gminy K. Babiara. Dyplom wręczony został uroczystie na Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie w 2007 roku. Dyplom i nagroda Ambasady Izraela i Żydowskiego Instytutu Historycznego przyznana została: „niezwykłym Polakom, polskim organizacjom oraz miastom, czyniącym wiele dla odkrywania prawdy o przeszłości i budowania lepszej przyszłości”. W uzasadnieniu decyzji stwierdzono, że: „Będąc wójtem gminy Izbica, zawsze pamiętał, że żyła tu liczna społeczność żydowska. Był tym, który zawsze wspomagał inicjatywy, które mówiły o dawnych mieszkańcach. Dzięki jego pomocy w ubiegłym roku udało się odzyskać setki fragmentów nagrobków, użytych przez Niemców, do budowy budynków gospodarczych i przenieść je na cmentarz”¹⁷.

Do niedawna jeszcze w Izbicy uznawano za judaika architekturę miejską typową dla kresowych miasteczek żydowskich. Charakterystycznymi był dla niej rynek otoczony głównie drewnianymi, wąskimi, piętrowymi, drewnianymi, lichymi budynkami, w których na parterze obowiązkowo znajdował się sklep lub warsztat rzemieślniczy, a na piętrze gnieździła się często wielopokoleniowa rodzina żydowska. Epoka takich domów odeszła już w niebyt. Ostatni z nich został rozebrany jeszcze w 1968 r. Niemniej wprawne oko fachowca jest w stanie mimo znacznej przebudowy i współczesnych tynków kryjących przed ludzkim okiem historyczne mury znaleźć te, które pamiętają czasy przedwojenne. Często mają one odznaczające się jeszcze dziś części dachów, które pozwalały na ich rozsuwanie na święto Sukot. W przypadku Izbicy reprezentacyjne domy żydowskie znajdowały się także przy ważnej ulicy miasteczka, będącej jednocześnie fragmentem szosy prowadzącej z Lublina do Zamościa.

W dwóch domach pierzei ulicznej przy Lubelskiej na balkonach¹⁸, a dwóch innych przypadkach w pobliżu żydowskiego cmentarza w formie loggi znajdują do dziś bardzo zniszczone kuczki wykorzystywane w czasie Sukot (święto namiotów-szałasów, przechrześcijan nazywane kuczki). Święto to upamiętnia 40-letnią wędrówkę Żydów przez pustynię po ucieczce z Egiptu, kiedy spali wzorem koczowników w namiotach. W święto szałasów Żydzi spędzają w nich 7 dni, chociaż przypada ono na późną, często zimną jesień. Szałasowe były budowane bezpośrednio na dworze lub wykorzystywano w od ich celu balkony, loggie. W bogatych domach żydowskich specjalnie dla obchodzenia tego święta tworzone

¹⁷ Zob.: J. Grzesiuk, *Gmina Izbica. Przewodnik*, Izbica 2010.

¹⁸ M. Michalska-Nakonieczna, *Dom z kuczką jako znak dziedzictwa żydowskiego. Zagadnienia ochrony*, „Budownictwo i architektura” 2015, nr 14 (3), s. 241-255.

przesuwne części dachu. W czasie święta koniecznym jest bezpośrednia obserwacja nieba. Jeśli dach powstawał z gałęzi i listowia budowano go w taki sposób, by w szałasie panował półmrok, a „słońce nie przewyższało w nim cienia, oraz by większe gwiazdy można było przez niego widzieć”. W szałasie spędzali czas głównie mężczyźni, na modlitwie, spożywaniu posiłków, śpiewaniu pieśni, tak w dzień jak też w nocy.

Uważa się, że kuczki są dziś często jedynym, wobec zburzenia synagog i zniszczenia kirkutów, wizualnym świadectwem istnienia historycznej przedwojennej, społeczności żydowskiej w naszych miastach i miasteczkach. Dziś winny być pieczołowicie przechowywane dla następnych pokoleń.

Obok materialnych pamiątek żydowskich za judaika traktować należy także elementy niematerialne – kulturowe pisane lub mówione. Świadectwa takie zostawili byli żydowscy mieszkańcy przedwojennej Izbicy Thomas Tevi Blatt, oraz Filip Białowicz. Obydwóm, jako nielicznym udało się uniknąć śmierci, która dosięgła pozostałych członków ich rodzin. Będąc uczestnikami buntu obozowego w Sobiborze wydostali się z niego i zdołali ująć z życiem mimo zacieklej pogoni.

T. Blatt po wojnie ukończył dziennikarstwo i zajął się dokumentacją Zagłady Żydów mieszkając w USA. Był autorem wielu interesujących wywiadów, np. w 1979 roku z organizatorem powstania obozowego w Sobiborze rosyjskim oficerem Aleksandrem „Saszą” Peczerskim. W 1983 przeprowadził wywiad z esesmanem z załogi obozowej w Sobiborze Karlem Frenzlem pt. „Morderca i jego świadek”. Był on drukowany w tygodniku „Stern”, a także opublikowany w „Przeglądzie Tygodniowym” i izraelskim czasopiśmie „Haaretz”¹⁹.

F. Białowicz, jak sam zresztą stwierdził, również poświęcił się „przekazywaniu niczym nie zniekształconej prawdy całemu światu” podkreślając przy tym, że „był jednym z ostatnich świadków tego, co się zdarzyło”. Działal w tym zakresie na spotkaniach z najwyższymi władzami USA, Polski i NRF występując m.in. w Bundestagu, jak też szkolił pracowników MSZ w Warszawie. Obydwaj byli powołani na świadków w procesie wobec Karla Frenzla, jednego z oprawców z obozu w Sobiborze toczącym się w Monachium.

Żydowska historia Izbicy, a współczesna społeczność miasteczka

Żydzi w zdecydowanej przewadze zamieszkiwali przed wojną Izbicę, i rzadko wchodzili w konflikty z miejscowymi chrześcijanami. Jak wspomina T. Blatt, bali się jednak chrześcijańskich sąsiadów szczególnie w okresie świąt katolickich np. Wszystkich Świętych. W święta katolickie na ogół Żydzi nie wychodzili z domów zamykając się w nich, a nawet zamykali okiennice.

Zdecydowanie częściej swady szukali katolicy, często pod wpływem kazań niektórych księży. Nierzadko z ambony podsycano wiernych wywołując w nich antysemickie nastroje

¹⁹ T. Blatt, *Spotkanie z katem*, „Gazeta Pomorska” 24 02 2008.

i zwracając uwagę na „grożące światu całemu, a szczególnie nam Polakom, jako narodowi wybitnie katolickiemu niebezpieczeństwa ze strony Żydów”²⁰.

Pełne zbratanie wszystkich mieszkańców miasteczka miało miejsce w środy, gdy w Izbicy odbywał się cotygodniowy jarmark. Wówczas to mimo lansowanego hasła „nie kupuj u Żyda”, Polacy chętnie kupowali u tzw. żydowskich tandeciarzy towary, które były często zdecydowanie tańsze od powszechnie spotykanych na rynku.

Relatywna harmonia w miasteczku trwała do rozpoczęcia drugiej wojny światowej. Holokaust wymiółł mieszkańców żydowskich z miasteczka. Praktycznie po wojnie Izbica stała się miejscem zamieszkania zupełnie nowej ludności napływowej. Wykorzystując okazję zamieszkali w niej ludzie z przeludnionych wiosek sąsiednich, ale także bliższej lub dalszej okolicy. Po wyzwoleniu w Izbicy zamieszkali również repatrianci z ZSRR, zarówno przyjeżdżający do kraju z miejsc odległych zsyłek, jak też np. z Wołynia.

Z uwagi na historyczne zaszczości miasta, nowi mieszkańcy stali się przynajmniej dla okolicy teoretycznie „Żydami”. Dalej pogardliwie uznawano dość powszechnie, że Izbica to „żydowska stolica”. Nie było to ewenementem, bo często miasteczka, w których przed wojną żył znaczny odsetek Żydów, w okolicy traktowano za żydowskie²¹.

Bezpośrednio po wyzwoleniu, co nie było zjawiskiem ograniczonym tylko do Izbicy, wszyscy żyli w wielkim niepokoju. Niepokój ten wynikał z powszechnej niepewności, co do dalszych losów świata i Polski. Mówiło się o zmianach niedawno ustalonych granic państw, ale przede wszystkim o trzeciej wojnie światowej. W przypadku Izbicy dodatkowym stresem dla mieszkańców był bardziej lub mniej realny powrót Żydów – prawowitych właścicieli, lub ich spadkobierców po swoją własność. Stąd też obserwowano w Izbicy w tym okresie wyraźną niechęć do obcych generalnie, a Żydów w szczególności. Jednocześnie wszechobecna niepewność ograniczała inwestowanie i chęci oraz możliwości odbudowy, modernizacji lub wręcz inwestowania w miasteczku zarówno kapitałów prywatnych, jak też państwowych.

Wśród okolicznej ludności wyrósł mit o wielkich skarbach „zdeponowanych” przez Żydów w Izbicy. Dotyczyło to niekoniecznie rdzennych mieszkańców Izbicy, a raczej chodziło o bogatych Żydów z państw zachodnich. Izbica była dla nich w rzeczywistości przystankiem „do wieczności”. Oni natomiast przyjeżdżali do niej ze świadomością dalszego w niej funkcjonowania. Stąd też przywozili ze sobą cenny dorobek życia. Mimo odbierania im tych dóbr przez Niemców, często cenności te były uratowane przez Żydów i umieszczane

²⁰ P. Śpiewak, *Krajobraz przed katastrofą* [w:] L. Dulik, K. Zieliński, *Świat utracony. Żydzi polscy. Fotografie z lat 1918-1939*, Lublin – Warszawa 2015, s. 12.

²¹ Sytuacje takie spotyka się do dziś. Wystarczyło tylko by Cracovia w swojej historii podkreśliła, że powstała wyniku połączenia dwóch klubów żydowskich, by do dziś na murach Krakowa można było spotkać charakterystyczne napisy „Cracovia - Jude”. Od dawna łódzkie drużyny piłkarskie – (ŁKS i Widzew) głównie ze względu na traktowanie Łodzi za żydowskie miasto, są uznawane przez kibiców za żydowskie. Starano się dowieść ich żydowskiego pochodzenia w oparciu o miejsce stadionu Widzewa w żydowskiej dzielnicy miasta, a ŁKS w fakcie, że znaczna część piłkarzy tego klubu i ich rodzin pracowała w fabrykach żydowskiego przedsiębiorcy Kona. Natomiast trudno jest ustalić powód, dla którego do grupy drużyn żydowskich zaliczono – Avię ze Świdnika. Można się o tym przekonać czytając napisy na budynkach na lubelskich ulicach, gdzie z kolei często powtarza się hasło „Avia Jude”. Drużyna ta reprezentuje nowe w swej historii, typowe „socjalistyczne miasto” powstałe przy dużym zakładzie przemysłowym, nie mającym w historii żadnej styczności z Żydami.

w przemysłnych schowkach, by czekały w nich na „lepsze czasy” lub na „czarną godzinę”. Wieść niesie, że wiele z nich nieodkrytych pozostało w Izbicy do dziś. Tym można tłumaczyć wypowiedź Tovi Blatta o jego pierwszym po wyzwoleniu pobycie w Izbicy. Gdy zawitał do miasteczka ucieszył się bardzo, gdy jego oczom ukazały się żydowskie budynki na izbickim rynku. Ośmielony tym obrazkiem udał się do własnego domu by powrócić, chociaż na chwilę, i przypomnieć sobie czasy dzieciństwa. Za kilka dolarów nowi właściciele jego rodzinnego domu wpuścili go wnętrza. Z przyjacielskiej rozmowy wynikało, że uznali, iż przyjechał odebrać schowany „skarb”. Zaproponowali wówczas, że jeśli zechce to oni pomogą mu go odnaleźć, a on się z nimi podzieli.

T. Blatt za życia był w Izbicy jeszcze kilkukrotnie. Podczas jednego z ostatnich pobytów oglądał agonię rodzinnego domu. Już bez mieszkańców czekał na rozbiórkę. Zauważył przy tym, że zniszczone było jego wnętrze w poszukiwaniu skarbów. Blatt przytoczył też inną opowieść przyjaciela, który będąc w Izbicy kilka lat po opisanym przypadku, zapragnął zrobić zdjęcie rodzinnego domu. Wówczas to właściciel sąsiedniego budynku wybiegł do niego zakazując robienia zdjęć. Blatt przeciwstawił tę sytuację do spotkanych w ówczesnych Niemczech zachodnich, gdzie przed byłymi żydowskimi domami wtapiano specjalne tabliczki informujące, że posiadłość należała do Żyda zamordowanego w czasie wojny²². Podobne spostrzeżenia miał w tym względzie drugi ocalony mieszkaniec Izbicy Białowicz. On także, co opisał potem jego syn, miał nieodparte wrażenie, że jego powrót do Izbicy nie został z radością przyjęty przez miejscowych. Patrzone na niego przez pryzmat bogactw, które, jak sądzono, każdy Żyd miał gdzieś ukryte w miasteczku²³.

Mieszkańcy miasteczka prowadzili nieoficjalnie na własną rękę poszukiwania, ukrytych żydowskich kosztowności. Zjawisko to oczywiście nie ograniczało się jedynie do Izbicy. W Lublinie wiele lat po Holokauście, gdy na Majdanie Tatarskim, dziś przy ul. Pogodnej w miejscu przetrzymywania Żydów przed skierowaniem ich do obozu w Majdanku przygotowywano fundamenty pod budynki mieszkalne i infrastrukturę kolejową, natrafiono na kosztowności zakopane tam przez Żydów. Wówczas to znalazło się wielu chętnych do penetrowania tego terenu w poszukiwaniu skarbów do tego stopnia, że teren ten pilnowała przez długi czas ówczesna milicja²⁴.

Polscy mieszkańcy Izbicy jeszcze w okresie okupacji nie zawsze potrafili sprostać w tamtym wojennym czasie wielkiej próbie „człowieczeństwa”. Jak stwierdził redaktor M. A. Jaworski w „Kronice Tygodnia”, w wandalskim dziele niszczenia kirkutu przez niemieckiego okupanta uczestniczyli również polscy współmieszkańcy. „Gdy Niemcy nakazali wywożenie nagrobków, to był to sygnał dla miejscowych, że im też wolno. Brał, kto chciał mówić w Izbicy. Macewy, co pewnie są dziś w podmurówce niejednego ogrodzenia

²² Archiwum Historii Mówionej Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie [dalej: AHMOBGTNNwL], Relacja Tomasza Toivi Blatta www.tnn.pl/himow,osoba.php?idho=20, [data dostępu...].

²³ P. Białowicz, J. Białowicz, *Bunt w Sobiborze*, Warszawa 2008, s. 288.

²⁴ R. Kuwałek, *Zbrodnie w lesie krępieckim w świetle zeznań świadków*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. XXI, s. 277.

czy budynku. Zapewne można by je również znaleźć, gdyby dokładnie sprawdzić, czym utwardzone były polne drogi”²⁵.

Za podobnie haniebne czyny uznać należy przeprowadzone już po wyzwoleniu rozkopywanie przez „hieny cmentarne” masowych grobów na kirkucie w poszukiwaniu kosztowności. Zresztą kirkut pozostawał przez długi czas bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Możliwym więc było, co stwierdził Białowicz, że gdy przybył na kirkut po przyjeździe po raz pierwszy po wojnie do Izbicy, jego oczom ukazał się widok, rozrzuconych niedbale po terenie kości pomordowanych Żydów. Nic więc dziwnego, że mając możliwości zabrał część z nich i uznając je symbolicznie za kości rozstrzelanej w tym miejscu matki i wywiózł je do USA. Pochował je zgodnie z żydowskim zwyczajem składając do wspólnego grobu na cmentarzu w Nowym Jorku²⁶.

Stary żydowski cmentarz z 1754 r. uległ w czasie drugiej wojny światowej całkowitej dewastacji. Zachowało się na jego terenie jedynie kilkanaście fragmentów macew oraz części nagrobków z piaskowca i betonu. Większość pochodzi z przełomu XIX i XX wieku, a najstarsza macewa z 1823 roku. Jak wcześniej stwierdzono, większość izbickich nagrobków trafiła jako materiał budowlany do aresztu miejscowego Gestapo. W latach 60-70 XX wieku upamiętniono największą masową egzekucję Żydów z 2 listopada 1942 r. poprzez wyznaczenie trzech symbolicznych obrysów masowych grobów mężczyzn, kobiet i dzieci. Wytyczone groby nie pokrywają się z rzeczywistymi dołami – mogiłami, w których znajdują się ciała pomordowanych. Tymczasem przez autentyczny masowy grób dziś przebiega ścieżka, którą skracają sobie drogę mieszkańcy Izbicy. Przy tych grobach umieszczono skromny obelisk z wyrytymi Dziesięcioma Przykazaniami. Znajduje się tu także indywidualny grób Żydówki austriackiej, konwertytki, która przeszła na chrześcijaństwo. Na marmurowej tablicy wyryto jej imię, nazwisko i postawiono krzyż. W pobliżu krzyża znajduje się pusty grób ks. Grzegorza Pawłowskiego.

Od 2004 roku cmentarz żydowski pozostaje przynajmniej teoretycznie pod opieką miejscowego gimnazjum oraz niemieckiej organizacji Bildungswerk Stanisław Hantz z Kassel. Cmentarz administrowany jest przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. W 2005 r. postawiono tablice w języku polskim i angielskim informujące o terenie kirkutu i jego ochronie. Niestety, już w następnym roku zostały całkowicie zdewastowane.

Do dziś zresztą poważnie zniszczony kirkut nie jest należycie zabezpieczony. Przyglądając się dziś judaikom, a jest ich tak niewiele w Izbicy, bezstronnie trzeba stwierdzić, że brakuje gospodarskiej ręki dla ich właściwego utrzymania. Nie jest rzeczą naturalną i nie licuje z powagą miejsca, jeśli pod tablicą informacyjną o cmentarzu żydowskim leżą w beładzie worki z odpadami. Co gorsza, ich obecność nikomu nie przeszkadza. Wąska dróżka, niemal ścieżka prowadząca poza szczyt wzgórza, dzieląca cmentarz na połowy

²⁵ M. Jaworski, *Niemcy ulżyli Żydom*, link...[data dostępu: 27.06.2006].

²⁶ M. Foks, *Uratowali mnie Polacy. Rozmowa z F. Białowiczem*, „Pamięć.pl.” 2013, nr 10, s. 16-19.

jest powszechnie używana. Leżące worki ze śmieciami nie tylko nie przeszkadzają przechodzącym tędy mieszkańcom, a co więcej: to oni je zostawili. Znajdujące się obok dróżki pozostałości grobów wykorzystują okoliczne „niebieskie ptaki”. Świadczą o tym pozostałe butelki porzucane między resztkami grobów.

Jedynym pozytywnym obrazem współczesnego kirkutu obok odremontowanego ohelu są poskładane obok niego w sterty pozostałości macew niewykorzystanych w jego remoncie. Być może poczekają jeszcze, aż przyjdzie czas by kiedyś zamknąć ten przybytek, jak nakazuje religia hebrajska, murem, by pochowani w tej ziemi ludzie mogli spać snem wiecznym.

Co charakterystyczne, w wieloletniej praktyce potwierdza się, że najważniejszą rolę w ratowaniu kirkutu odegrały nie władze, nie organizacje i stowarzyszenia, a przeciętna polska, chrześcijańska rodzina mieszkająca przy cmentarzu. Z własnej inicjatywy i obowiązku chrześcijańskiego starsi już wówczas ludzie przyjęli na siebie rolę nadzorców kirkutu. Podjęli się zadania ponad swoje siły, za jakie uznać należy walkę z agresywną przyrodą coraz bardziej skrywającą przed oczami przygodnych turystów i Żydów resztki oryginalnych elementów macew. Ludzie ci byli zawsze do dyspozycji wszystkich, którzy przyjeżdżając na kirkut o różnej porze zapragnęli odbyć w ohelu modły. Niewielkie pieniądze za tę posługę w znacznej części przeznaczali na ratowanie kirkutu. Łatwe do zrealizowania naprawy np. odwodnienie ohelu wykonali samodzielnie. Inne działania wymagające siły fizycznej lub specjalistów z odpowiednim sprzętem pozostawały dalej w sferze planów do realizacji. Stąd może dziwić fakt, że przez wiele lat na drodze na kirkut leżała potężna macewa, której nikt nie był w stanie przenieść na właściwe miejsce. Nie poczuwały się do tego władze, nie wyasygnowały pieniędzy na umieszczenie tej macewy we właściwym miejscu także grupy Żydów udające się na kirkut.

Należy uznać, że pozytywna działalność pojedynczych osób osłabiła zainteresowanie władz i organizacji, a także społeczeństwa działaniami porządkowymi na kirkucie. Dalej jest on miejscem przebywania różnego rodzaju lumpów oraz śmietniskiem, ponieważ jest wciąż ogólnodostępny.

Teoretycznie wszyscy odpowiedzialni za ten stan rzeczy znajdują tysiące wyjaśnień, z których wynika, że są bez winy za aktualnie obserwowany stan kirkutu. Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego mająca w swoich zadaniach opiekę nad obiektami należącymi w przeszłości do społeczności żydowskiej, wyjaśnia wprost, że nie może pełnić tej posługi, bo teren kirkutu należy do Skarbu Państwa. Kieruje wobec tego wszelkie skargi na stan rzeczy do władz samorządowych gminnych w Izbicy i powiatowych w Krasnymstawie. Jednocześnie chwali młodzież miejscowego gimnazjum, że jako wolontariusze, chętnie uczestniczą w sprzątaniu cmentarza. W zasadzie głównym dziełem Fundacji poza wybudowaniem pomnika jest remont ohelu.

Władze, szczególnie powiatowe, skarżą się z kolei na brak pieniędzy, co uniemożliwia utrzymywanie porządku w wielu miejscach uświęconych krwią Polaków i Żydów. Tym też tłumaczą brak porządku na cmentarzu.

Zdecydowaną najważniejszą siłą, która dziś może ratować kirkut i inne judaika w Izbicy powinna być miejscowa społeczność. Niestety, trudno pozytywnie ocenić postawę miejscowego społeczeństwa. Miejscowa społeczność nie jest do Żydów entuzjastycznie nastawiona, podobnie zresztą jak Polacy w skali kraju²⁷. Może być pocieszającym, że dziś odsetek Polaków akceptujących Żydów powoli zwiększa się, co może w przyszłości zaowocować m.in. zmianami w ochronie cmentarza i innych architektonicznych elementów cennego dziedzictwa historycznego Izbicy. T. Blatt po wielu spotkaniach z młodzieżą w Izbicy obiektywnie przyznał, że wie ona o wiele więcej na temat Holokaustu niż przeciętni rówieśnicy²⁸. Jednocześnie działania szkoły w środowisku i uczestniczenie młodzieży w wolontariacie przy sprzątaniu kirkutu, pozwolą oczekiwać w przyszłości na istotnie pozytywne zmiany w postrzeganiu Żydów przez dorosłe społeczeństwo w Izbicy.

Jest przy tym faktem, że Izbica przegapiła swoje przysłowiowe „pięć minut” w związku z ogólnokrajowym zainteresowaniem judaikami izbickimi. Nie wykorzystano w żaden sposób faktu, że Izbica znajduje się na szlaku chasydzkim, po której odbywa swoje podróże młodzież żydowska jadąc z Warszawy przez Lublin, Zamość, Bełżec do Leżajska i stamtąd do Oświęcimia i Krakowa. Wycieczki młodzieży są bardzo „hermetyczne” jeszcze do niedawna odbywały się pod ścisłą ochroną agentów Mosadu i polskiej policji, przy unikaniu kontaktu z miejscową ludnością. Władze izraelskie uznały, że wykształcenie patriotyzmu w świadomości młodzieży żydowskiej nie wymaga kontaktów z polskimi rówieśnikami. Modelu kształcenia młodych Żydów w trakcie wycieczek nie zmieniły konkretne propozycje Ministerstwa Edukacji Narodowej. Miały one obejmować spotkania z rówieśnikami z Polski lub wspólne zwiedzanie obozów. Fiasko tego projektu sprawiło, że generalnie wycieczki te są oceniane negatywnie. Zachowanie ich uczestników przez Polaków oceniane jest jako aroganckie. Zachowanie młodzieży izraelskiej stara się wytłumaczyć wieloletni ich przewodnik, J. Wojciechowski w rozmowie z K. Belczyk²⁹. Uważa on, że nastolatki w trakcie trasy wycieczkowej spędzają bardzo dużo czasu w miejscach związanych z Zagładą. Nic więc dziwnego, że w czasie wolnym młodzi, niedoświadczeni jeszcze ludzie muszą znaleźć chwilę na odreagowanie olbrzymiej dawki stresu, jakiemu są codziennie poddawani. Odreagowanie odbywa się często w warunkach zupełnego luzu, a młodzi wówczas nie czują żadnych ograniczeń. Jest to także moment na sprawdzenie, podobnie jak czyni to młodzież polska, niemiecka lub amerykańska, w jakim stopniu można w danym otoczeniu być... beczelnym. Jest także pewnym usprawiedliwieniem, fakt że dla części młodzieży

²⁷ A. Sulek, *Zwykli Polacy patrzą na Żydów*, „Nauka” 2010, nr 1, s. 7-23.

²⁸ *Ibidem*, link..., [data dostępu: ...].

²⁹ K. Belczyk, *Rozmowa z przewodnikiem J. Wojciechowskim*, „Spędzają tyle czasu w strasznych miejscach, że muszą odreagować”, link..., [data dostępu: 25 02 2015].

żydowskiej wycieczki te są pierwszymi wyjazdami zagranicznym bez kurateli rodziców, a pod kierunkiem wychowawców, często na wiele pozwalających swoim podopiecznym.

Po tej trasie odbywają swoje wycieczki również emeryci żydowscy. W tym przypadku wycieczki są prowadzone znacznie mniej rygorystycznie, co przy odpowiednich zabiegach organizacyjnych z ich organizatorami, pozwoliłoby na zapoznanie uczestników z ciekawą, żydowska historią Izbicy.

Dziś odnosi się wrażenie, że działania związane z uhonorowaniem żydowskich związków miasteczka odbywają się z urzędu i ponad społeczeństwem, które zadowola się rolą biernego obserwatora.

Nie potrafił porwać swoich współmieszkańców własnym entuzjazmem i próbą zmiany dotychczasowego stosunku do Żydów ówczesny wójt gminy K. Babiarz. Odbyte uroczystości odsłonięcia pomnika przeszły do historii zupełnie bez jakiegokolwiek odgłosu wśród miejscowego społeczeństwa. Świadczą o tym zdjęcia zamieszczone w Internecie z tej uroczystości, na których brak jest starszych mieszkańców miasteczka.

Pobył ambasadora Izraela w Polsce w Izbicy, duże zainteresowanie niemieckiej TV, nie zaowocował podjęciem działań zmierzających do nawiązania chociażby współpracy z podobną miejscowością w Izraelu. Przecież tego typu kontakty pozwalają na przełamywanie stereotypów, a dobre poznanie historii i kultury innych narodów, pozwala na likwidację wielu odwiecznych uprzedzeń. Udało się w taki sposób zmienić zdanie Polaków o Niemcach, być może szybsze byłyby zmiany podejścia Polaków w stosunku do Żydów.

Mieszkańcy Izbicy niezależnie od swoich poglądów, są przecież winni wielu pokoleniom miejscowych Żydów podziękowania za budowanie ich miejscowości. Dzisiejsi mieszkańcy nie mogą budować nowej historii miasteczka od jego wyzwolenia w 1944 roku. Historia jest jedna, warto ją poznać i docenić.

"Izbica, Izbica – the Jewish capital". The history and today's memory of a shtetl.

The paper presents the history of Izbica from an angle of its Jewish past. Attention was paid to the origination of the town, as the place to live for Jews expelled from the nearby Christian Tarnogóra. Author tried to show the development of the town until World War II, taking into consideration role of the local Jews. A special attention is paid to tragic role of Izbica during the Holocaust. For the Jewish inhabitants, and Jews from other Polish regions, especially the so-called "Transit ghetto" for Jews from the countries of Central and Western Europe.

With regard to the present, author evaluated the condition of local Judaica paying special attention to the history and role of the local cemetery, as well as historical *kuczka* (traditional Jewish tent for Sukkot). The memories of two survivors of the Holocaust are treated as cultural relics as well as their memories of meeting with the local population.

With regret, it was found that the important places for the history of local Jews, today are significant monuments funded by individuals and institutions outside the town. In the ceremony dedicated to the memory of Izbica Jews, participated mainly local youth. Indifferent relationship of the adult community of the town, to the Jewish history was recorded. At the same time locals not seized the possibility of establishing international cooperation with the Jews in the name of the Jewish history of the town. Even prize and diploma of the German Embassy in Warsaw, awarded to the mayor for trying to change the attitude of the local population towards the Jews, and the appreciation of their contribution to the history of the town, not inclined to such activities.